

# Z.I.P. Squad, Lepsze

Elo, bądź czujny cały czas cały czas  
I odstaw na bok niepotrzebne leki  
Głębsze spojrzenia na to co na lepsze zmienia  
To bez wątpienia doświadczenia  
Mam swój punkt widzenia kilka słów do podkreślenia  
Które mają dla mnie wielkie znaczenia wielkie znaczenia  
Blacha na podmuch dla wszystkich zagubionych gości  
Zip Skład wita was w rzeczywistości  
Ty weź się jeden z drugim ocknij  
Świat żeruje na waszej naiwności  
Nie to żebym miał jakieś poczucie wyższości  
Każdy robi błędy sam wiem ale kto powtarza je  
Z tym już źle Sokół Z.I.P. wychodzę z ciszy  
Chociaż trzymam się wciąż z dala od afiszy  
Dystans się liczy sprawdź ręką czy lepszego możesz osiągnąć  
Pamiętaj pazerność niszczy Zip styl mi najbliższy  
Wszystkie złe wydarzenia wspomnienia  
Co to znaczy lepiej element zaskoczenia  
Jakaś kurwa kopsa nietoperza dla heleny  
Ktoś inny wydaje teraz w kraju guldeny  
Następny ktoś przypał robi sceny  
Jeszcze inny dzwoni po ekipę bo problemy  
Czy to się zmieni nie wiemy bez strachu  
Czeka na zmianę grupa chłopaków  
Nie z plakatów z życia wzięci  
Rozchodzi się o lepsze życie a nie o dobre chęci  
Bądź czujny cały czas cały czas  
Nieprzewidywalne akcje teleporty libacje  
Szybkie jak nielegalne transakcje  
Najlepszy ratunek reakcje  
Bądź czujny dla obcych nieufny  
Szczерze z przyjaciółmi gadane  
Lepsze życie planowane  
Naturalne by do przodu iść Z.I.P.  
Ważne jak płonący liść  
By nie znaleźć się na glebie do księżycy wyć  
Pragniesz lepszego życia to je sobie chwyć  
Urodzenie ostatnie wybicie a tu trzeba żyć  
Emocje kryć warto to docenić  
Bo nie da się uciec przed śmiercią  
I uświadomić jeśli żyjesz chwilą każdy chce szelest nie grosze  
Na pewno żyjąc swoim życiem zastanawiasz się czy lepsze życie  
Jest w zasięgu Fu kto wie  
Nie można znaleźć odpowiedzi na wszystkie pytania  
Wielka niewiadoma i oczekiwania  
Czy kolejny dzień perspektywy odsłania  
Zobaczymy zobaczymy  
Ref.: Czy lepsze życie jest w zasięgu ręki  
W czasach niepokoju i w czasach udręki  
Bądź czujny cały czas cały czas  
I odstaw na bok niepotrzebne leki  
Autentycznie do wszystkich autentyków  
W pogoni za lepszym życiem setki mantyków  
Codzienności mętliku przechwyty setki plików  
Nie lekceważ przeciwników ostrożnie  
Wszystko po trosze by lepszego nie zmienić na gorsze  
Zastanów si nim rozmienisz się na grosze  
Pierdolę flesze nie marzę o karierze  
Jednego jestem pewien strzeżonego Pan Bóg strzeże  
A jak nie jak tak ja w to wierzę  
To niezbędne minimum  
By swój czas wykorzystać optimum  
Jeszcze więcej dymu jeszcze więcej rymu  
Nie wiesz czemu skurwysynu idź w pizdu i nie wracaj

Więcej tu  
Życie, korzystaj z niego póki jesteś młody póki jesteś zdrowy  
Później nie wiadomo jakie rzeczy przyjdą ci do głowy  
Powiedziawszy wąsik podkurwiony  
Co się dzieje nie słyszy w boleściach krzyczy co on kurwa plecie  
Wnerwia mnie odpowiadam mam pozycję na tym świecie  
Uszanuj to to ma życiowa idea  
Rozrasta się jak czarna orchidea  
Która nie umiera z konieczności czerpać zyski  
Z bogatej strony naiwności  
Cztery elementy złości słabości niepokoju i zazdrości  
Jeszcze parę słów lecz bez obawy  
Nieprawym rano znów  
Muszę to dowieść młodego chłopaczyny opowieść  
Mój punkt widzenia wokół mnie to są zdarzenia  
Szare chwile niepotrzebne cierpienia  
To one popełnione złe czyny haniebne  
Nie rzucaj słów na wiatr przebiegle  
Szacunek się opłaca co piąty element na dno się stacza  
Coś roztacza jak nie jak tak nie warto wytłumacza  
Nie sprostasz temu jak zjesz beczkę soli  
Poznasz go do woli  
Tego co się boi on wypowiada się powoli  
Na szczelbu życia stoi ty słyszysz mnie słyszysz  
Mów prawdzie w oczy z dnia na dzień lepsze życie się toczy  
Się toczy się toczy się toczy  
Ref.  
Życ to być nie ma co kryć dałeś się zaskoczyć  
To się wstydzisz umiesz liczyć liczyć na siebie  
Idea jest żyć jak najlepiej w świecie w którym miejsce na skrupuły  
Zajął punkty do spóły na błędy czuły  
Tor bili w której gracz się myli i nie czai chwili  
W której go przewalili mówili że dziwi to cię  
To samo życie raz na kredycie raz w zenicie  
Jedna gra jedno rozbicie masz pokrycie wchodzisz  
Rozumiesz ocenia nas czas i pas każdy z was ma problemów cały las  
Nie raz popełnił grzech to pech policz do trzech  
Weź wdech i oby zdechł  
Moralniak pola na karniak do szklany bez dna  
To słowa Zipa drzwiami między gramami fifami piątka jest bita  
Jak jesteś kwita lepsze życie cię wita x2  
I wkurwiony zbój  
Aha jakiś lamus japy nie waży  
Szpieg który wygaduje sobie waży  
Stanać twarzą w twarz się nie odważy  
Na pewno się wydarzy  
Lepsze życie mi się marzy  
Nie zapominając tych melanży  
Bo jestem z tej rodziny kolędniczej  
Raczej tak a nie inaczej  
Zawsze to podkreślę i zaznaczę  
Hajs to przeznaczę wersów nie tłumaczę  
Swoich słów  
To dla chłopaków którzy wiedzą o co biega  
Mogłoby być lepiej ale nikt tu nie narzeka  
Choć nie wiem co kolejny dzień przyniesie co mnie czeka  
Dobremu majdanowi ulega  
To tylko gadka wkurwionych dzieciaków  
Więc słuchaj chłopaku trzymaj się dobrego znaku  
I troski podejmij dzieciaku  
Czy lepsze życie wybór należy do ciebie  
Możesz obudzić się w piekle albo niebie  
Albo też w innym świecie  
Chcesz zobaczyć własny nekrolog w gazecie  
Kto cię wie

Mnie jak to się mówi życie nie klaskało  
Nieraz kłoda pod nogi podstawiało  
Nieraz mnie to wszystko przerastało  
Nieraz przerosnąć nie zdołało  
Pieprzyć takie życie jakie oni wybrali  
Wszyscy widzieliśmy jak się oni staczali  
Nie pamiętam kiedy w piłkę grali  
Kiedy blanty pukali na Zip składach stali  
Elo, kurwa dzieciaki co się z wami dzieje